

Alojzy Łazarek (1903-1956), syn Andrzeja

Przed wojną był muzykiem wojskowym. *Sierżant Łazarek przebywa w swym obecnym miejscu przydziału od 1921 roku. Jest on niemal że dzieckiem pułku rzeszowskiego, tu jako młodzieniec rozpoczął pierwsze studia muzyczne, tu się rozwinął, z orkiestry tego pułku czerpał swe pierwsze wrażenia artystyczne i podniety do twórczości.*¹

W latach 20-tych XX w. prowadził dokumentacje folkloru muzycznego. Ciekawy pod względem muzyczno-kulturowym jest pochodzący z jego młodzieńczego okresu zbiór 50 kart linii melodycznych zatytułowany **„Piosenki, które z Rzeszowszczyzny zebrane w latach 1926-1943 przez Alojzego Łazarkę”** znajdujący się w Archiwum Materiałów Terenowych Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie). Najstarsza z kart opatrzona jest datą 1925 r. Są to kilku lub kilkunastotaktowe melodie przyśpiewek ludowych opatrzone jego własnoręcznymi notatkami, np.: *„Piosenkę słyszałem dość często, ale śp. St. Kowal śpiewał tylko wtedy, gdy był pod gazem i wstawiony w pestkę. Zwróciłem uwagę na oryginalność piosenki, w takich wypadkach śp. St. Kowal mnie zapewniał, że on jest ostatni, który tę piosenkę zna. W całej ziemi rzeszowskiej tej piosenki już więcej nie słyszałem”* (przykład: karta nr 31 zbioru).

O zainteresowaniu Łazarką muzyką ludową świadczy także zachowany w Archiwum rzeszowskiego Muzeum oryginalny egzemplarz „Borkowskiego wesela” opracowany w 1936 r. Akcja obrzędu wzorowana jest w oparciu o wesele z około 1876 roku. Warstwę słowną spisał Władysław Samek, chłop spod rzeszowskiego Borku, natomiast muzykę do widowiska opracował Alojzy Łazarek. Ponieważ Alojzy Łazarek związany był z orkiestrą pułkową, jak wynika z zachowanej korespondencji *„trudności nastroczały też nuty melodii weselnych, napisane przez Alojzego Łazarkę na zamówienie Samka. Zaleca ksiądz, aby nuty skontrolował ktoś znający się na tym (najlepiej nauczyciel czy też ksiądz katecheta z Borku, Jan Rola) i fachowo ocenił zgodność nut z miejscową melodią...”*² Widowisko wystawione zostało po raz pierwszy w 1936 r. i zyskało ogromny rozgłos.

W tym samym okresie współpracował również z ludowym twórcą, muzykiem i animatorem kultury- Janem Robakiem ze Staromieścia. Na podstawie zebranych przez Jana Robaka melodii ludowych i elementów obrzędowości weselnej z okolic Rzeszowa powstała opera ludowa pt. *Staromieszczanie spod Rzeszowa*. Premiera widowiska miała miejsce w 1938 roku i odniosło wielki sukces. Muzykę na podstawie oryginalnych melodii ludowych napisał Alojzy Łazarek. Zachowała się partytura z adnotacjami kompozytora informującymi o miejscach w których zawarł oryginalne, bądź elementy stylizowane lub będące indywidualną jego kompozycją.

Tuż po zakończeniu działań wojennych Alojzy Łazarek trafia na Ziemię Odzyskaną. W Programie Jubileuszowym z okazji 30-lecia Teatru im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze zawarte w nim kalendarium informuje, że w czerwcu 1945 roku Grupa członków Studium Dramatycznego przy Teatrze Ziemi Rzeszowskiej, kierowanego przez Stefanię Gintel-Domańską, postanowiła wyjechać na Ziemię Zachodnią, aby założyć tam własny teatr.

Pod datą 2 lipca czytamy:

Antoni Felczyński-Odrowąż wraz z Danutą Cwynarówną wyjeżdżają z Rzeszowa na Dolny Śląsk w celu znalezienia locum dla teatru. Wybór pada na Legnicę. Wojewoda wrocławski, St. Piaskowski, zatwierdza znalezione tam pomieszczenie. Tymczasem Kierownik Wydziału

*Kultury w Jeleniej Górze, Wereszczyński, namawia Odrowąża, aby teatr zorganizować w Jeleniej Górze, gdzie zachował się nie zniszczony gmach teatru i w którego magazynach znajdują się przewiezione w czasie wojny kostiumy opery berlińskiej. Za zgodą wojewody decyzja zostaje zmieniona i 18 lipca A. Felczyński-Odrowąż otrzymuje od pełnomocnika Rządu na miasto Jelenia Góra nominację na kierownika teatru. 27 lipca tzw. Grupa Operacyjna po podróży pełnej przygód (ostrzelana pod Koźlem) przybywa do Jeleniej Góry. Grupę tę tworzyli: Danuta Cwynar, Kazimierz Dejmek, Stefania Domańska, Antoni Felczyński-Odrowąż, Adam Hanuszkiewicz, Ignacy Machowski, Nina Ogińska (Felczyńska), Jerzy Szpunar, Tadeusz Turkiewicz, Mieczysław Ziobrowski oraz **Alojzy Łazarek (kierownik muzyczny)**.*

22 września 1945 roku orkiestra Teatru Miejskiego pod kierownictwem Alojzego Łazarka występuje z Koncertem Muzyki Słowiańskiej.

„W czerwcu 1946 r. Jerzy Walden³ objął dyrekcję teatru Miejskiego we Wrocławiu. Wyjeżdżając, zabrał ze sobą nie tylko wielu aktorów, ale także meble, kostiumy i dekoracje. Kierownictwo teatru objęła aktorka Irena Orzecka i kompozytor Alojzy Łazarek. Jednak w swojej pracy napotykali wiele trudności, pogłębiały się też kłopoty finansowe, zalegano z opłatami za czynsz i energię. Teatrowi groziło zamknięcie, co - jak się wydaje - było ówczesnym władzom miasta bardzo na rękę. Orzecka i Łazarek znaleźli sojusznika w Samopomocy Chłopskiej...”⁴

W tym okresie wystawiona zostaje opera ludowa *Chłopska Krew* w reżyserii Stefanii Domańskiej. Autorem libretta jest Józef Krajniak, muzykę skomponował Alojzy Łazarek, który również objął kierownictwo muzyczne spektaklu.⁵ Funkcję tę pełnił od 1go stycznia 1946 roku.

Na Stronie Internetowej Zespołu Szkół Morskich w Darłowie⁶ czytamy: *Historia szkoły o profilu morskim w Darłowie zaczęła się właściwie już w roku 1947 (...). Pierwszym dyrektorem placówki został Ludwik Łakomy. Od początku swojego istnienia szkoła posiadała własny hymn pt. „Westerplatte”, skomponowany przez **Alojzego Łazarka** do słów napisanych przez ówczesnego dyrektora szkoły.*

Po powrocie do Rzeszowa obejmuje funkcję kierownika Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie oraz powołuje STUDIO OPEROWE.

*Chciałbym obalić powszechny mit, że WDK przez lata zajmował się głównie folklorem. Najciekawszą, nie tylko jak na ówczesne czasy, nigdzie już później przez nikogo nie powtórzoną formą artystyczną było działające w latach 1952- 1966 Studio Operowe, powstałe z inicjatywy **Alojzego Łazarka** - pierwszego do 1953 r. kierownika Domu Kultury. Wystawiło ono 10 oper i 2 operetki, m.in.: „Toscę” G. Pucciniego, „Krakowiaków i górali” W. Bogusławskiego, „Sprzedaną narzeczoną” B. Smetany i wreszcie „Halkę” S. Moniuszki, którą na 54 spektaklach obejrzało około 20 000 widzów.⁷*

Był również członkiem i tworzącej się W tym samym czasie przy WDK w Rzeszowie orkiestra symfonicznej, która dała początek obecnej Orkiestrze Filharmonii Podkarpackiej.

W powołanym przez siebie Studio Operowym objął kierownictwo muzyczne. Nie doczekał już przygotowywanego przez Zespół kolejnej premiery.⁸ Zmarł wiosną 1956 roku. Pochowany na cmentarzu w Czudcu.

Uchwałą Rady Państwa z dnia 16 lipca 1954 roku, nr 0/539 odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność społeczną.

Mieszkał w Czudcu i codziennie dojeżdżał do pracy pociągiem, z nieodłącznym szalikiem na szyi.⁹ W swej rodzinnej miejscowości zapamiętany jeszcze tylko przez nielicznych był jako Lojzek Lazarek. W ich opinii prawdopodobnie przybył z Węgier. Jego (lub jego rodziny) związek z Węgrami wydaje się być prawdopodobnym, zwłaszcza, że językiem tym posługiwał się także jego syn - prof. dr hab. Romana Łazarka (1930-2007).

oprac. Emilia Jakubiec-Lis

Niewiele zachowało się informacji o jego życiu i działalności. W trakcie moich dotychczasowych poszukiwań, nie udało mi się znaleźć wystarczających źródeł pozwalających na opracowanie bardziej szczegółowego biogramu. Żywię jednak nadzieję, że z Państwa pomocą opracowany przeze mnie szkic biograficzny Alojzego Łazarka zostanie uzupełniony, a pamięć o nim przywrócona mieszkańcom Rzeszowa.

¹ Wiarus, Wyd. Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, Warszawa, 1923 r., nr 9, s.22.

² Wanda Daszykowska Ruszel, w: Władysław Samek chłop inteligent z Borku, Tyczyn 2004.

³ Dotychczasowy dyrektor Teatru w Jeleniej Górze.

⁴ <https://kultura.jeleniagora.pl/content/teatr-im-cypriana-kamila-norwida>

⁵ <https://kultura.jeleniagora.pl/content/teatr-im-cypriana-kamila-norwida>

⁶ <https://www.zsm.darlowo.pl/historia-szkoly>

⁷ Echo Rzeszowa, Nr 2 (170) rok XV luty 2010 r. Fragm. wywiadu z Lesławem Waissem, dyrektorem Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie w latach 1982-2001.

⁸ Szerzej: <http://teatrmuzycznyhalka.rzeszow.pl/studio-operowe-1952-1966>.

⁹ Jerzy Dynia, Echo Rzeszowa nr 267, marzec 2018, s. 5.

Muzyka i śpiew



Sierżant Łazarek Alojzy

POLSKI PODOFICER TWORCĄ OPERY LUDOWEJ

W polskiej twórczości literackiej ważną pozycję zajmują sztuki ludowe z ilustracjami muzycznymi. Szczególnie żywym płomieniem zabłysnął ten dział twórczości w drugiej połowie XIX stulecia, kiedy nacisk zaborców, zwłaszcza w Wielkopolsce, wzmożył się do tego stopnia, że zaczął czynić poważne szczyrby w sercach polskich.

Aby tych małych duchem, a najbardziej zagrożonych wynarodowieniem pokrzepić i umocnić w walce z zaborcą, organizatorzy i kierownicy prac nad uświadomieniem narodowym chwycili się znakomitego środka, podtrzymującego ducha, jakim jest pieśń. Wówczas to powstało na terenie całej

Polski mnóstwo chórów, które ogarniając najszersze sfery ludowe, idąc dosłownie zarówno pod strzechy chat wiejskich, jak i domów bogaczy, odegrały niesłychaną rolę w walce o utrzymanie polskości i uświadomienie narodowe.

Za chórami poszła twórczość dramatyczna, przeznaczona przede wszystkim dla teatrów amatorskich, oparta o pierwiastki ludowe. Zrodziło się wówczas mnóstwo sztuk ludowych, nieraz pisanych z prawdziwym talentem i prawie zawsze okraszonych muzyką. Niektóre z tych sztuk żyją do dziś i od czasu do czasu zjawiają się na deskach teatrów amatorskich, jak np. „Skalmierzanki”, „Wiesław”, „Czartowska Skala” i wiele innych.

W wolnej Polsce wraz ze wzrostem zainteresowania dla regionalizmu przyszła moda na wesela ludowe, inaczej mówiąc na sztuki obrzędowe, mające na celu przedstawienie zwyczajów, związanych z obrzędami słubnymi w różnych stronach Polski. Powstały wówczas wesela łowickie, kaliskie, sieradzkie, a przede wszystkim świetnie przez Ligonia ujęte śląskie, które w swej prawdzie artystycznie wyciskało gorące łyż wzruszenia u widzów.

Dzisiaj wypada mi wspomnieć bodaj w kilku słowach o nowym dziele, dającym się zaliczyć do tego gatunku twórczości, a pisząc o nim tym chętniej, że zrodziło się ono z talentu i pracy podoficera-orkiestrańta. Leży przede mną spory tom partytury orkiestralnej, zatytułowany „Staromieszczańskie spod Rzeszowa”, opera ludowa w 7-miu obrazach. Dla uniknięcia nieporozumień powiedzmy od razu, że nie jest to opera, tylko ludowa sztuka, przepiękna śpiewami i tańcami. Libretto opracował nieznany mi bliżej p. J. Robak, muzykę napisał, ściśle trzymając się tematów ludowych, sierżant rzeszowskiego pułku piechoty, p. Alojzy Łazarek. Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem i przegrałem od deski do deski „Staromieszczańskie”. Jest to, mimo zastrzeżeń, jakie mi się nasunęły, w każdym razie praca bardzo interesująca, która może i powinna stanąć w jednym szeregu z innymi tego rodzaju utworami, reprezentując godnie ludowe zwyczaje okolic Rzeszowa. Zdaje mi się ta praca tym cenniejsza, że lud rzeszowski, znany mi bardzo dobrze, coraz bardziej hołduje zwyczajom wielkomięjskim, a tym samym zatracca swoje piękne cechy regionalne.

Sierżant Łazarek przebywa w swym obecnym miejscu przydziału od 1921 roku. Jest on niemal że dzieckiem pułku rzeszowskiego, tu jako młodzieniec rozpoczął pierwsze studia muzyczne, tu się rozwijał, z orkiestry tego pułku czerpał swe pierwsze wrażenia artystyczne i podniety do twórczości. Nie wiem, jakie na przyszłość ma zamiary, sądząc jednak po partyturze „Staromieszczańskie” przypuszczam, że pochłonie go dalej muzyka już nie tylko odtwórcza, ale i ta kusząca, wiecznie w głąb ciągnąca — twórcza. Przekonany jestem, że młody kompozytor pogłębi swe wiadomości i ugruntuje je na poważnych studiach, a po sukcesie, jaki mu bez-

sprzecznie przyniosła pierwsza „opera ludowa”, przyjdą dalsze powodzenia. Życząc mu Ich z całego serca, uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Czytelników na „Staromieszczańskie”, odznaczających się naprawdę dobrą i ciekawą muzyką ludową, zasługującą na to, aby ją grano.

B. S.

KONCERT W RADOMIU

Radomski komitet uczczenia pamięci Dionizego Czachowskiego, bohaterskiego wodza w powstaniu 1863 roku, urządził w ubiegłą niedzielę wielki koncert symfoniczny, w którym obok połączonych orkiestr kilku pułków piechoty, dykcji kolejowej oraz Państwowej Fabryki Broni wziął też udział chór mieszany „Lutnia”. Organizatorem całości był niestrudzony kapelmistrz radomskiego pułku piechoty kapitan Anatoliusz Więckowski, pod którego dykcją chór wykonał z towarzyszeniem orkiestry Moniuszki „Pieśni Mitolorandy” (chyba najslabszy utwór Moniuszki), a orkiestra uwer-turę do opery „Paria”. Poza tym wykonała orkiestra trudny poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego „Anelli” (dyrygował z werwą p. dr. Miński), oraz znaną uwer-turę do opery „Hrabina” i Noskowskiego „Taniec cygański” z muzyki do „Chaty za wsią” pod batutą p. kapelmistrza Kozłowskiego (z dykcji kolei).

Koncert stał na wysokim poziomie. Chóry śpiewały składowie i czysto, orkiestra brzmiała świetnie. Szczególnie wykonanie „An-hellego” obudziło powszechny zachwyt. I znowu teraz ujawniły się w całej pełni wielkie zalety naszego orkiestrańta wojskowego, cichego, często zapoznanego pracownika na polu kultury narodowej, bezinteresownego krzewiciela szczytnych prawd o pięknie naszej muzyki. Jak ta praca, uszlachetniająca szerokie warstwy jest pożyteczna i potrzebna, mieliśmy właśnie dowód najlepszy w Radomiu, gdzie publiczność, albo przynajmniej jej część młodociana, zaprawiona sportowo, zachowywała się w czasie koncertu po „sportowemu”, jakby podczas walk bokserskich na ringu. Tym jaśniejsza i bardziej godna uznania w takich warunkach wydaje mi się praca kulturalna naszych muzyków i dzielnego entuzjasty szlachetnych poczynań kapitana Więckowskiego, który niezrażony trudnościami, na czele swej gromadki wiernych stale coś tworzy, organizuje, naucza w imię wielkich haseł o sztuce i jej pięknie.

K. Wawrzyniak

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Plutonowy Jurus Roman. — Sprawa otwarcia kursu dla kapelmistrzów jest dopiero w fazie rozważań. Szczegóły będą podane w rozkazach.

Plutonowy Wiśniewski Jan. — W sprawie medala „za długoletnią służbę” należy się zwrócić w drodze służbowej do Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dziękujemy za serdeczne słowa. Staramy się nasz odciniek muzyczny rozszerzyć i uczynić jak najbardziej interesującym.

Akademycki chór węgierski, przybyły na występy do Warszawy, złożył wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza (maj 1938 r.)

